

SCHULZ
BRUNO

DRUGA JESIEŃ

Schulz Bruno
Druga jesień

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23550418

Druga jesień:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Bruno Schulz

Druga jesień

Wśród wielu prac naukowych, podejmowanych przez mego ojca w rzadkich chwilach spokoju i uciszenia wewnętrznego, pomiędzy ciosami klęsk i katastrof, w jakie obfitowało to życie awanturnicze i burzliwe – najbliższe jego sercu były studia nad meteorologią porównawczą, a zwłaszcza nad specyficznym klimatem naszej prowincji, pełnym jedynych w swoim rodzaju osobliwości. On to właśnie, mój ojciec, położył podstawy pod umiejętną analizę formacji klimatycznych. Jego *Zarys ogólnej systematyki jesieni* wyjaśnił raz na zawsze istotę tej pory roku, która w naszym klimacie prowincjonalnym przybiera tę przewlekłą, rozgałęzioną, pasożytniczo rozrosłą formę, która pod nazwą „chińskiego lata” przeciąga się daleko w głąb naszych zim kolorowych. Cóż powiedzieć? On pierwszy wyjaśnił wtórny, pochodny charakter tej późnej formacji, nie będącej niczym innym, jak pewnego rodzaju zatruciem klimatu miazmatami przejrzałej i wyradzającej się sztuki barokowej, stłoczonej w naszych muzeach. Ta rozkładająca się w nudzie i zapomnieniu sztuka muzealna przecukrzyła się, zamknięta bez odpływu, jak stare konfitury, przesładza nasz klimat i jest przyczyną

¹ *miazmaty* (daw.) – wyziewy rozkładającej się materii organicznej. [przypis edytorski]

tej pięknej, malarycznej febry, tych kolorowych deliriów², którymi agonizuje ta przewlekła jesień. Piękno jest bowiem chorobą, uczył mój ojciec, jest pewnego rodzaju dreszczem tajemniczej infekcji, ciemną zapowiedzią rozkładu, wstającą z głębi doskonałości i witaną przez doskonałość westchnieniem najgłębszego szczęścia.

Kilka rzeczowych uwag o naszym muzeum prowincjonalnym niechaj w tym miejscu posłuży do lepszego zrozumienia sprawy... Początek jego sięga XVIII wieku i wiąże się z godnym podziwu zapałem kolekcjonerskim oo. bazylianów, którzy obdarzyli miasto tą pasożytniczą naroślą, obciążającą budżet miejski nadmiernym i nieproduktywnym wydatkiem. Przez szereg lat skarb Republiki, odkupiwszy za bezcen te zbiory od zubożałego zakonu, rujnował się wielkodusznie na to mecenasostwo, godne jakiejś królewskiej rezydencji. Ale następna już generacja ojców miasta, bardziej praktycznie zorientowana i nie zamykająca oczu na konieczności gospodarcze, po bezskutecznych pertraktacjach z kuratorią arcyksiążęcych zbiorów, której usiłowała to muzeum sprzedać – zamknęła je, zlikwidowała zarząd, wyznaczywszy dla ostatniego kustosza dożywotnią emeryturę. W czasie tych pertraktacyj stwierdzone zostało przez rzeczoznawców ponad wszelką wątpliwość, że wartość tych zbiorów była grubo przeceniana przez patriotów lokalnych. Poczciwi ojcowie nabyli w chwalebnym zapale niejednen falsyfikat. Muzeum to nie

² *delirium* – zaburzenia świadomości połączone z halucynacjami. [przypis edytorski]

zawierało ani jednego obrazu pierwszorzędnego mistrza, ale za to całe kolekcje trzecio – i czwartorzędnych, całe szkoły prowincjonalne, tylko fachowcom znane, zapomniane, ślepe uliczki historii sztuki.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.